Poczta opłacona zgóry. Cena pojedynczego egz. mk. 20.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Cena prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: Kwartalnie 200 mk. Pojedyńczy numer 20 m.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10, w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165, i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę. Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 60 mk. w tekście 120 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędnościowej № 1508.

Rok III. Warszawa, dnia 26 lutego 1922 r. № 9.

Tak mówi Pan.

„Lud ten przybliża się do mnie usty swemi i wargami czci mię; ale serce ich daleko jest ode mnie. Izaj. 29, 13. (Mateusz 15, 8).

O, obłudnicy, o, faryzeusze!
Jeno w ustawy martwe zapatrzeni,
Ciało pieścicie, a depczecie duszę,
Mroki kochacie, nie znosząc promieni.

Prawda jest słońcem, wy je zgasić chcecie —
I świat wiosenny zakląć w lód i głuszę!
W niebo nie wstąpi, kto nie jest jak dziecię...
O, obłudnicy, o faryzeusze!

Do mnie się lud ten zbliża jeno usty,
Wargami czci mię, sercem tak daleki,
W czeluści wielbiąc bałwana rozpusty,
Jako poganie: Rzymianie i Greki.

O próżno czci mnie, mieniąc prawem Bożem,
Co ludzkich dłoni, praw ludzkich jest tworem—
Zaprawdę mówię, stoi nad bezdrożem,
Blaskami strojąc, co w rdzeniu jest chorem.

Wykorzeniony będzie szczep zaiste
Przez Niebieskiego Ojca nie wszczepiony —
Zwyciężą tylko Boże prawdy czyste,
Za niemi pójdą wodze i legjony.

A tych zaniechać, co ślepych wodzowie
I sami ślepi, boć wszyscy w dół wpadną —
A z Pańskiej woli biali aniołowie,
Jako hetmani duszami owładną.

Formica.

Kazanie.

wygłoszone w języku niemieckim w kościele Ew.-Augsb. w Warszawie, przez ks. A. Falzmana na zakończenie pierwszego zjazdu młodz. ew. w Polsce d. 2.XI 1921 r.

III.

„Ja i dom mój będziemy służyli Panu“....

Ten Pan i Bóg twój, zborze Chrystusowy, utrzymał cię w różnych okolicznościach i prowadził w szczególnej łasce swej tu, w naszym kraju. On dozwolił ci przeżyć tu niejedną chwilę, pełną pokoju i błogosławieństwa. Ten Bóg rozpalił nad naszą polską Ojczyzną światło reformacji i dał jej przetrwać aż do dnia dzisiejszego. On ją też i nadal tu zachowa.

Ale ty, zborze Chrystusowy, musisz sam to zrozumieć i wytrwać w wierności ku Niemu. Musisz poddać się wpływom tej pełnej łaski Ewangelji, która ci niesie zbawienie przez Chrystusa. Ona musi mieć dostęp bezpośredni do twego serca. A wtedy przekonasz się sam, że ona jest tem — za czem tęskni dusza twa. Dlatego warto postawić się w świetle tego Słowa Bożego. A w takim razie nie rozchodzi się o nic więcej, jeno aby Bogu zaufać, Jego przykazania, Jego słowa w życiu zachować.

Słuchajcie bowiem, tak mówi wasz Zbawiciel: po tem poznają, żeście uczniami moimy, jeśli się wzajemnie miłować będziecie. A apostoł Paweł radzi: każdy niechaj będzie o sobie tego rozumienia, które było w Chrystusie“.

Oto wzór, który nam przyświecać powinien! Temi ślady pójść powinniśmy! Bez przymusu zzewnątrz każdy z nas winien spełniać zadanie swego powołania; w miłości i pokoju iść przez życie i nie siłą i gwałtem swe przekonania narzucać innym.

Tak postępując, staniemy się prawdziwymi budowniczymi Królestwa Bożego na ziemi, które jest wszak celem dzisiejszej naszej pracy organizacyjnej. Ale przez to nie chcemy tuszować i gładzić te różnice, które powinny i muszą siłą faktu istnieć między nami. One pozostaną, jak dotychczas. Zrozumieć tylko winniśmy, że jeden jest Mistrz dla wszystkich, z którego wzór i przykład czerpać mamy.

Wspólnie zatem wstąpmy na te drogi, wspólnie przyłóżmy się do pracy! Niech jedno światło Ewangelji na ścieżkach żywota nam przyświeca — a praca nasza nie będzie daremną.

Nie mamy prawa żądać od kogokolwiek, aby stał się takim, jak my, ale jednego chcemy i pragniemy, i tego jedynie będziemy wymagać: wierności naszemu Bogu i miłości nie w słowach, ale w miłości serdecznej w uczynkach. A wtedy Chrystus będzie nam zwycięzcą, wtedy z nową odwagą i męstwem patrzeć będziemy w przyszłość i nie damy się unieść różnym pesymistom, bawiem taka praca nasza owoce przynieść musi!

„Ja i dom mój będziemy służyli Panu.

Oto najpiękniejsze hasło, które zabieramy z tego zjazdu, aby je w życiu praktycznem urzeczywistnić. Każdego z nas bowiem Bóg postawił w pewnem środowisku, w którem ma działać. Gdy Bogu wierności dochowamy, osiągniemy tedy cel-szczęście własne, ale ku temuż celowi—staniemy się drogowskazem dla innych.

A zatem, z tem radosnem okrzykiem, rozejdźmyż się w pokoju i miłości, gdyż w miłości przyjęto nas tutaj z gościnnością chrześćjańską, którą zachowamy w sercach swych z wdzięcznością.—Skłońmyż tedy swe serca przed Bogiem i niech w czyn zamieni się to słowo naszego wyznania wspólnego:

„Ja i dom mój będziemy służyli Panu!“

Amen.

„Gwiazdka Cieszyńska“ a Ewangelicy w Polsce.

„Gwiazdka Cieszyńska“, organ śląskich katolików, wydawany przez posła na sejm, ks. Londzina, w Nr. 75 z dnia 24.I nie może pogodzić się z tem, aby w Polsce,

której konstytucja dopuszcza na urzędy państwowe wszystkich obywateli bez różnicy wyznania, na posadach inspektorów szkolnych lub dyrektorów seminarjów nauczycielskich byli ewangelicy i w dodatku ks. pastorzy. Natomiast, wyrażając wielkie zdziwienie, że w gimnazjum ewangelickiem, utrzymywanem przez zbór warszawski dyrektorem jest również pastor — „Gwiazdka Cieszyńska" wprost mija się z prawdą, lub nie znając stosunków szkolnych w Warszawie, dla przeciwstawienia błędnie twierdzi, że „w Warszawie niema ani jednego gimnazjum „katolickiego". W końcu pismo to dodaje: „Wyobraźmy sobie, jaki krzyk podniesionoby, gdyby gdzieś w Polsce zamianowano księdza katolickiego dyrektorem seminarjum nauczycielskiego, chociażby do zakładu uczęszczali sami katolicy!

„Gwiazdka Cieszyńska" kiepsko i fałszywie oświeca sprawy swym czytelnikom i, zamiast rozjaśniać głowy, tylko zaciemnia im mózgi. Więc musimy „Gwiazdce" rzucić trochę światła na poruszone kwestje.

Rzeczywiście, istnieją dwa seminarja państwowe, przeznaczone dla kształcenia polskiej młodzieży ewangelickiej: w Działdowie na Mazurach i w Ostrzeszowie— w Poznańskiem. Seminarja znajdują się zatem w takich miejscowościach, gdzie przeważa ludność polsko-ewangelicka, która dotychczas była wychowywana we wrogim dla polskości duchu. Rząd pruski pozwalał im uczyć się tylko po niemiecku i wpajał w nich przekonanie, że dopokąd się nie zniemczą całkowicie, zawsze im zagrażać będzie skatolizowanie. Polscy księża katoliccy dopomagali w tej germanizacji rządowi pruskiemu, wołając na każdym kroku, że tylko ten Polak, kto katolik. I jedno i drugie twierdzenie oczywiście było i jest wierutnym nonsensem. Obecnie zaś, wpajanie w ludność polsko ewangelicką owych niedorzecznych przesądów ma ten skutek, że ewangelicy byłego zaboru pruskiego boją się posyłać swe dzieci do szkół, aby je nie skatolizowano. Aby dać wyraz swym dobrym intencjom i wzbudzić zaufanie w swych obywatelach, rząd polski wybiera na kierownicze stanowiska księży pastorów, jako ludzi, którzy umieją połączyć w sobie odpowiednie wyższe wykształcenie i przygotowanie oraz takt w sprawiedliwem traktowaniu w szkole wszystkich uczniów bez względu na wyznanie. A tego nie dałoby się powiedzieć nie tylko o księżach katolickich, ale nawet i o niektórych świeckich. Mamy wszak w Warszawie gimnazjum ultra katolickie i w dodatku bodaj państwowe, im. Ś-go Stanisława Kostki. Już sama nazwa mówi o wyłączności katolickiej. Ale i w praktyce uczniów nie—katolików do tego gimnazjum się nie przyjmuje. Mamy gimnazjum pod Warszawą, na Bielanach, Ojców Marjanów, trzy seminarja nauczycielskie: Siostr Zmartwychwstanek, koła polek-katoliczek i Nazaretanek. Inspektorem szkolnym krajowym (takim samym, jak ks. pastor Kotula w Poznaniu) jest ks. Gralewski, (wreszcie człowiek bardzo ceniony i szanowany) wizytatorem szkół w Warszawie jest ks. Ciepliński i t. d. A „krzyku" z tego powodu nigdzie nie słychać. Co do gimnazjum im. M. Reja, utrzymywanem przez Zbór Ew. Augsb. w Warszawie, to musimy znowu wyjaśnić, że dlatego taki duży procent katolików doń uczęszcza, ponieważ posiada ono z górą 800 uczniów. Rozwijało się od samego założenia pod kierunkiem ks. pastora Machlejda. A i obecnie przez ks. pastora Rondthalera jest prowadzone. Ale Zbór warszawski cenił i szanował w równej mierze i dyrektora-katolika, p. Kozakiewicza, który przez 3 lata kierował gimnazjum w międzyczasie po ustąpieniu ks. Dyr. Machlejda. Uczniów-ewangelików, jest tyle, że chociaż są w mniejszości, mogliby śmiało stanowić komplet dla jednego wyłącznie ewangelickiego gimnazjum.

Całe społeczeństwo polskie darzy ten zakład wyjątkowem zaufaniem, a rodzice wprost ubiegają się o miejsca w niem dla swej dziatwy. Widać sami uważają za zdrowe i pożądane wychowywać i kształcić swe potomstwo nie wyłącznie w atmosferze rzysko-katolickiego fanatyzmu.

W końcu dodać musimy jeszcze jedną uwagę: „Gwiazdka Cieszyńska", która narodziła się z najpiękniejszych idei patrjotycznych swego założyciela—protestanckiego teologa—Stalmacha, winna choćby na pamięć swego życiodawcy—być sprawiedliwą w ocenianiu działalności ewangelików polskich, pomimo' że stała się później organem katolickim.

Nabożeństwa dla młodzieży szkolnej.

Często zdarzało nam się słyszeć narzekania rodziców, że młodzież szkolna, którą nakłaniano do uczęszczania do kościoła, nie jest dostatecznie przygotowana, by słuchać kazań, przeznaczonych dla dorosłych. Tłomaczono, i to dość logicznie, że przemowy dla dziatwy szkolnej muszą być dostosowane do ich wieku, poglądu

3)

Stowarzyszenia młodzieży chrześcijańskiej na tle współczesności.

Referat A. Z. Opęchowskiego

na 1-szy Zjazd Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie dnia 1. i 2. XI 1921 r.

Jak widzimy, już młodzież w owym czasie jasno zdawała sobie sprawę z potrzeby prowadzenia zbiorowej działalności religijno-etycznej.

Ogół daleki był od wyrobienia w sobie poczucia w zakresie moralno-społecznym, hołdując etyce niezależnej i płytko-taniemu kosmopolityzmowi. Zola, Flaubert i France byli mistrzami dla naszej młodzieży, w których dusze wzierał się nihilizm, a serca zatruwał materjalizm. Tołstojem się rozczytywano—w Nitschego wierzono, jak w Boga. Pozbywano się wszelkich tradycji religijnych, jakie zdobyto w wychowaniu domowem.

Lecz jest u nas pewna prawda, która głosi:

Tęsknota i sentyment jest własnością Polaków. Prawda miała rację. Po nałykaniu się dowoli powietrza zagranicznego młodzież nasza trzeźwiała i prawem reakcji duszę opanowywała spotęgowana nostalgja. Nikt od tej choroby nie był wolny. Wszystkich ona trapiła. Doznał najlepiej choroby ten, kto czytał kiedykolwiek lub słyszał mowy, wygłaszane przez młodzież na wspólnych biesiadach wigilijnych za granicą podczas świąt Bożego Narodzenia. Tęskniąca struna duszy rozedrgana brzmi leciuchnym akordem uczuć, co napełnia serce jakąś niewysłowioną radością i miłością Boga, Polski i najbliższych. Nawet ci, co zdawałoby się, że byli wyzbyci z sentymentu, co głosili zerwanie więzów zaściankowatości i polskiego mazgajstwa, co zawsze i wszędzie zwalczali wszelaką tradycję i obyczaje i co wreszcie obojętni byli na sprawy religijne, przesiąknięci nadmaterjalnością i nadpostępowością, przejmowali się „*sentymentem* tradycji".

Młodzież żeńska w kraju wysoce religijna i przeniknięta prawie nawskroś duchem chrześcijaństwa, za granicą będąc na studjach, wyzbywała się religji,

Wychowanie domowe i szkolne nie ugruntowało należycie podstaw do normalnego rozwoju poglądów społeczno-politycznych i religijno-etycznych. Stworzył się typ ciekawy, pozbawiony ściśle określonych idealnych przedmiotów ukochania — egzaltowany, czasem nurzający się w smutku i zwątpieniu, najczęściej żyjący z dnia na dzień—typ „bez dogmatu", który w znaczeniu ściślejszem, filozoficznem i religijnem, wyzuty jest z wiary, której brak daje się odczuwać i wśród męskiej młodzieży uniwersyteckiej w owym czasie.

„Wierność oficjalnemu wyznaniu stanowi rzadkość, metafizyka zaś dawnego pozytywizmu przeżyła się. Bywa, iż natury bardziej religijne po utracie wiary dziecinnej imają się spirytyzmu, bożomędrstwa i t. p.". Typy te cechuje bezbarwność polityczna i partyjna! Kobiety zazwyczaj, zwłaszcza młodsze, igrają niekiedy w sposób „nader bezkrytyczny z modnem, a tak do niczego nie obowiązującem hasłem—postępu".

na świat i życie. Wskazywano przytem, że pora nabożeństw polskich w kościele—godz. 11 do 1-ej—jest dla młodzieży niewygodną, ponieważ w tym czasie odbywają się wszystkie rozrywki niedzielne, jak koncerty, t. zw. poranki muzyczne, zabawy sportowe, zbiórki harcerskie i t. p. Wreszcie dodawano, że gdyby takie nabożeństwa odbywały się pomiędzy godzną $9^1/_2$ a $10^1/_2$ rano — to uczęszczałyby na nie i te osoby dorosłe, które z jakichkolwiekbądź powodów nie mogą przybyć na zwykłe nabożeństwa główne do kościoła. Odpowiednie czynniki miarodajne uznały słuszność wyżej wyłuszczonych wywodów i urządziły takie nabożeństwa w sali konfirmacyjnej, która wszak na podobny cel zbudowaną została. Wyznaczono przytem i dogodną porę. Niestety, nasi współwyznawcy dotychczas nie ocenili tych zabiegów i starań i nie zaszczycają tych nabożeństw zbyt liczną swą obecnością. W ten sposób narazić się mogą na zarzut, że sami nie wiedzą, czego chcą. Młodzież jednak szkolna, ta młodzież, która w domu znajduje dobry przykład. ta — przybywa, nieraz z rodzicami, na te godziny wspólnych rozmyślań nabożnych i wynosi z nich dla siebie błogosławieństwo. Lecz tej młodzieży jest też nie nazbyt wiele. Większa część jej o tej gogzinie przebywa gdzieindziej, nie zwracając na się uwagi starszych.

A tymczasem zapominamy, jak wielkie znaczenie ma religijne wychowanie młodzieży dla społeczeństwa! Zapominamy, że przez tolerowanie takiej obojętności—odzwyczajamy młodzież od kościoła naszego, który był i jest dla nas skarbem i spuścizną ojców i praojców.

Nie pomogą żadne polemiki i walki z przeciwnikami ewangelicyzmu, jeżeli nie nauczymy się bronić skutecznie. Nie nauczymy się bronić, dopokąd nie poznamy, co to jest owa ewangelja, a poznamy ją wtedy, gdy od najmłodszych lat badać ją będziemy. „Z dzieciństwa umiesz Pismo Święte", pisze apostoł Paweł do swego przyjaciela.—Z dzieciństwa mamy się do tego sposobić. Przeto do was rodzice i opiekunowie · młodzieży ewangelickiej, zwracamy się z wezwaniem gorącem: posyłajcie, przyprowadzajcie swe dzieci a gdy nie możecie przybyć na nabożeństwo główne, — przychodźcie i sami na nabożeństwa ranne do sali konfirmacyjnej! Łączność wspólna duchowa, skupianie się dokoła świątyni naszej—oto są najskuteczniejsze środki obrony naszego wyznania!

Z życia młodzieży.

Komitet zbierania funduszu na budowę siedziby Tow. Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie, wyłoniony na półrocznem zebraniu członków dnia 30 stycznia r. b. podaje do wiadomości, że rozpoczął swoje czynności i zwraca się do społeczeństwa ewangelickiego z prośbą o składanie na ten cel ofiar u ks. pastorów, w kancelarji kościelnej, w redakcjach „Głosu Ewangelickiego" i „Zwiastuna" oraz osobom zaopatrzonym w odpowiednie kwitarjusze, wreszcie w zarządzie Towarzystwa (Kredytowa 2) w poniedziałki, wtorki i piątki od godz. 8 ej do $9^1/_2$ wiecz.

SPRAWOZDANIE

Domu Miłosierdzia w Włocławku przy Zborze Ewangelickim, ulica Ogrodowa Nr. 2.

WYDATKI.	Marki i fen.
Żywność	450,969.05
Opał	229,442.—
Oświetlenie	44.097.80
Pensja personelu	59,150.—
Utensylja	7,875.—
Szwalnia (nici)	3,195.—
Czystość	25,375.—
Ubranie i obuwie	39,150.—
Remont budynków i studni	10,310.—
Książki i kajety	9,225.—
Lekarstwa i pomoc lekarska	12,831.—
Różne wydatki	14,200 —
Żywność otrzymana w naturze	691,000.—
razem Rozchód	1,596,820.85
„ Przychód	1,543,003.19
Niedobór w 1921 r.	53,817.66

DOCHODY.	Marki i fen.
Ofiary	380,140.96
Pensjonarze płacili	178,000.—
Zapomoga Opieki Społecznej	75,500.—
Zapomoga Magistr.	44,193 —
„ Sejmiku	9,690 —
Dochód z zabaw	27,467.—
„ z loterji	2,100.—
„ z kwiatka (kwesta uliczna)	67,064.—
Dochód z gospodar.	42,900.—
„ z darcia pierza	11,113.—
„ z ochronki	2,230.—
Procenty od kapitałów żelaznych	11,095.23
Wartość żywności w naturze	691,000.—
	1,543,00,3.19

Na 1 stycznia 1922 r., pozostało w Domu Miłosierdzia 8 pensjonarzy, starców płatnych, 7 starców i niewidomych bezpłatnych, 15 dziewczynek sierot, 14 chłopców sierot i półsierot i 4 chłopców biednych rodziców, którzy otrzymują całodzienne utrzymanie i odzież oraz 4 osoby administracji i służby, razem 52 osób.

Ochrona dla dzieci przychodnich od 1 lipca 1921 r. z powodu braku kandydatów jest nieczynną, a lokal został wynajęty, co w obecnych ciężkich czasach daje Domowi Miłosierdzia pewien dochód.

IV.

Na początku bieżącego stulecia ruch chrześcijański znacznie się wzmaga. W Wielkopolsce duchowieństwo katolickie zakłada „Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej", grupując młodzież zarobkującą. Stowarzyszenia te, do dziś dnia istniejące, przyjęły charakter wybitnie ekskluzywno-wyznaniowy, a pod względem narodowym ogromnie szowinistyczny. Oddać jednak trzeba zasługom należne uznanie: w latach niewoli stowarzyszenia te wiele dobrego dla młodzieży uczyniły. — W 1908 roku poczęty ruch kulturalno-oświatowy wśród młodzieży wiejskiej, zgrupowanej przy piśmie „Drużyna", obok pracy narodowej uwzględnia akcję religijno-etyczną, która promieniuje już na wszystkie zabory, bo i w Galicji powstały, wzorem wielkopolskich „Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej".

Później stosunkowo niż gdzieindziej zawitał do nas z Anglji ruch skautowy—na podstawach metodycznych Baden-Powolewskich—oparty o rodzinne ideały—przeszczepiony został do Polski przez grupę młodzieży małopolskiej ze ś. p. Andrzejem Małkowskim na czele. I w skautingu dostrzegamy system moralno-społeczny, wsparty o naukę Chrystusową. Wpływów przyczyny łatwo się doszukać. Sam ojciec gen. Baden-Powola — twórcy skautingu — Robert Stephenson Smyth Baden-Powell—syn szeryfa hrabstwa Kent, był pastorem, profesorem teologji historycznej na uniwersytecie w Oxford, autorem wielu traktatów filozoficzno religijnych, które na wiele lat wyprzedzały pojęcia współczesne. Potężny u nas ruch harcerski zasługuje na jaknajwiększe poparcie, co nie wyklucza tworzenia organizacji chrześcijańskich dla starszej młodzieży, harcerstwo bowiem najlepiej odpowiada chłopcom najwyżej do lat 18 u.

Powstające wciąż stowarzyszenia młodzieży chrześcijańskiej są zjawiskami zupełnie naturalnemi.

Wielka wojna europejska z tylu okropnościami sprowadziła w duszach i sercach ludzkich gwałtowną reakcję—szalony zwrot do pierwotnych czasów chrześcijaństwa. W ostatnich latach, na podłożu dawnej pracy chrześcijańskiej w duchu katolickim, prowadzonej przez miesięcznik „Prąd", założony w r. 1901 przez Tow. Przyjaciół Młodzieży — powstało w Warszawie Stowarzyszenie Młodzieży Akamickiej „Odrodzenie". Nie będę krytykował charakteru ściśle wyznaniowego tej instytucji—bo *każdemu wolno, a nawet pożądanem jest, aby każdy mógł w myśl własnych upodobań tworzyć organizacje i zrzeszenia,* ale wskażę jedynie na rażącą niekonsekwencję i metody postępowania. „Odrodzenie" głosiło apolityczność, a jednak, wielokroć razy angażowało się w politykę; „Odrodzenie" mówiło wiele o tolerancji, a jednak w praktyce nawet studentom — wierzącym katolikom, za to, iż byli liberalni i mówili o konieczności stworzenia platformy ogólno-chrześcijańskiego czynu—robiło wstręty i przykrości.

Z prawdziwem ubolewaniem stwierdzić muszę, że są jednostki i zrzeszenia pośród młodzieży polskiej, hołdujące skrajnym hasłom przebrzmiałych epok nietolerancji.

(D. c. n.)

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z WARSZAWY.

Od 5 marca będą się odbywały regularnie w sali konfirmacyjnej o g. 5 p. poł. nabożeństwa bibljne.

Dnia 5 marca w niedzielę zaraz po nabożeństwie odbędzie się zebranie ewangelików, mieszkających w Pruszkowie i okolicy, w sprawie podwyższenia obowiązującej składki kościelnej.

— Ze Zboru Ewang.-Reformowanego. Nasz współwyznawca p. Marceli Goldberg lekarz dentysta (Żelazna 64) leczy dzieci zakładu Zboru Ewang.-Reformowan. przy ulicy Leszno Nr. 20. Obowiązki te pełni honorowo. Jest rzeczą piękną i bardzo pożyteczną, że opieka tego zakładu tak dba o zdrowie swych wychowanków. Pożądane by było to samo przeprowadzić i w naszych zakładach.

— Z Towarzystwa Polskiego Żałobnego Krzyża. Zarząd Oddziału Okręgowego Towarzystwa Polskiego Żałobnego Krzyża postanowił celem powiększenia funduszów założyć wypożyczalnię książek, zwraca się przeto z gorącym apelem do łaskawej ofiarności publicznej pp. wydawców, księgarzy i osób prywatnych o składanie dzieł i książek treści beletrystycznej i naukowej.

Ze względu na wielce humanitarny cel Towarzystwa, które ma za zadanie sprowadzanie zwłok poległych bohaterów, upiększanie grobów, utrzymywanie i zakładanie, cmentarzy, żywimy nadzieję, że znany ze swej ofiarności ogół pospieszy składać książki w Oddziale Okręgowym Towarzystwa Polskiego Żałobnego Krzyża przy ul. Królewskiej Nr. 35 m. 21 od godziny 6—8 wieczór.

PRUSZKÓW.

Dnia 12 b. m. po nabożeństwie, odprawionem przez ks. Rugera, odbyło się pod przewodnictwem p. prezesa Ewerta zebranie miejscowych ewangelików. Omawiano podwyższenie składek kościelnych. W dyskusji ujawniły się dwie partje: jedna—robotnicy i właściciele nieruchomości w mieście zgadzali się jednomyślnie na radykalne zmiany w opłatach na kościół, druga — gospodarze wiejscy uparcie oponowali pomimo, że są to przeważnie ludzie zamożni.

Poruszono kwestje częstszego odprawiania nabożeństw na miejscu i urządzenia do tego sali szkolnej. P. prezes Ewert obiecał się zająć, aby obraz, ołtarz i ambona stanęły w tej sali; poruszył przytem bardzo piękną myśl wybudowania własnego kościoła w Pruszkowie, na co wszyscy bardzo chętnie się zgodzili i obiecali ponieść odpowiednie na budowę ofiary.

Z SOSNOWCA.

Do ostatniej korespondencji z Sosnowca, która prostuje niektóre fakta, musi być dodane: że ks. pastor Uthke pobierał od p. p. Dietel emeryturę od 1 sierpnia 1921 r. w wysokości 25000 mk. — o tem nikt nie wiedział, nawet najbliżej stojący tych spraw osoby, prócz tego zebranie ogólne parafji postanowiło ostatnio od siebie wypłacać ks. Uthkemu 10000 mk. miesięcznie tytułem pensji gracjalnej.

Nauczycielem i zarazem kantorem przy kościele w Sosnowcu został p. Znajkus z Częstochowy, który po załatwieniu spraw formalnych, związanych z przeniesieniem, urząd swój obejmie.

NOWORADOMSK.

Następujące osoby złożyły ofiary na ewangelików dotkniętych głodem w Rosji.

L. Hirsz 400, Abramowicz 1000, F. Hirsz 300, Kobernik 200, K. Laudon 200, P. Kalicka 2000, R. Kalicki 500, A. Kalicki 500, A. Daab 500, A. Friedensztab 500, A. Lange 1000, G. Broht 500. J. Szram 100, Akalowa 100, B. John 200, Ed. Janowski 300, J. Janowski 100, Helena Komeczna 700, E. Rudke 1000, J. Ratkie 100, J. Borgiel 500, J. Wainert 500, W. Laublsz 100, A. Reszke 500, St. Rospara 500, A. Knul. 100, A. Knull 150, K. Knull 150, O. Wajnert 500, W. Kalenbach 1000, G. Borgiel 300, E. Borgiel 800. A. Kryzei 1000, W. Weiss 300, F. Morche 1000, E. Kreisich 500, E. Dubielczyk 100, K. Bilan 200, J. Barański 500, A. Weiss 500, K. Lange 500, St. Hirsz 500, Weinert 1000, Waszkiwicz 1000, H. Witte 2500, J. Konieczny 2500, K. Wünsche 2000, J. Hintz 200, Gt. Reszke 200, E. Reszke 200, E. Schtiler 200, K. Wajnert 1000, Licke 200, G. Laubitz 1000, E. Grzebiński 500, K. Kirsa 100, Z. Switalski 1000, L. Wünsche 500, G. Schaust 1000, A. Radke 500, K. Świtalski 500, A. Feldt 500, E. Świtalska 500, K. Reszke 400, G. John 100, Hoppe 500, Witold Hoppe 1000, A. Świtalski 100, J. Barański 31 rb. A. Hintz 300, R. Switalski 900.

Razem mk. 40.000.

Pieniądze te zostały złożone w redakcji „Głosu Ewang.", a następnie przekazane przez nią do Konsystorza.

NADESŁANE.

Na skutek informacji zamieszczonych w korespondencji z Nieszawy w Nr. 6 „Głosu Ew." burmistrz tego miasta p. Kazimierz Sobolewski, nadesłał nam pismo, w którem prosi o sprostowanie, że *„Zarząd m. Nieszawy był i jest zawsze dalekim od szowinizmu w stosunku do wyznań akatolickich"*.

Pan burmistrz Sobolewski na poparcie swego sprostowania obiecał nadesłać materjał rzeczowy. Chętnie czynimy zadość życzeniu p. Burmistrza i cieszyłoby nas niezmiernie, gdyby wzmianka w korespondencji polegała na nieporozumieniu. Tymczasem ze swej strony zapewniamy Szanownego Pana Burmistrza m. Nieszawy Sobolewskiego, że korespondent nasz powodował się wyłącznie dobrą wolą i nie miał innych celów na względzie prócz zgody i wzajemnego poważania obywateli polskich różnych wyznań.

Porządek nabożeństw.

Dnia 24.II o godz. 9 rano—Komunja św. w jęz. niem.
Dnia 26.II, w niedzielę *Esto-mihi* o g. 11 r.—nab. w jęz polskim, ks. Michelis.

Od 12/II do 19/II r. b. zmarły następujące osoby:

Karol Samuel Schenaich 56 l. Jan Szyle 34 lat Wilhelm Dehnert 79 l. Karol Bolesław Gundelach 72 l. Anna Florentyna Henisz z d. Werner 50 l. Jan Neugebauer 34 l. Otylja Klara ze Stocków Bodhuin 29 l. Ernestyna z Glesmanów Lange.

Od 12/II r. b. do 19/II r. b. zawarto w kościele Warszawskim następujące związki małżeńskie:

P. Wacław Koper z p. Agnieszką Wandą Stelmaszewską. P. Bolesław Staszyński z p. Kalikstą z Wesołowskich Hiszką. P. Ryszard Jan Hoffman z. p. Zofją Ostrowską. Jan Dzienio z p. Heleną Wilhelminą Frantz Adolf Stanisław Klotz z p. Lidją Schmidt. Stanisław Grudziński z p. Juljanną Kasenke. Kazimierz Ignatowski z p. Weroniką Piesochcin. P. Henryk Fajer z p. Jadwigą Kazimierą Obst. P. Roman Ludwik Doburstein z p. Elą Ludwig.

Od Redakcji.

Na wydawnictwo „Głosu Ewangelickiego" wpłynęły następujące ofiary:

Pp. K. Tschirschnitz 100 mk. W. Schwotzer 2000, P. Obermiller 300, Anna Klatt 200, K. Knedler 300, Inżynier O. Nagel 5000, A. Mantay z Piotrkowa 200, ks. L. Sachs 100, P. Hulka Laskowski 600, J. Merke z Grajewa 100, F. Neuman z Piotrkowa 300 H. Matt 800, L. Kleindienst z Piotrkowa 300, A. Kleinschmidt 500. E. Kleinschmidt 500, E. Widiger 800, K. Wendt 200, D. Dobrantz z Łodzi 1000, O. Freymark 800, Inżynier Peltsch z Łodzi 1200, G. Ertner 300, L. Grzeniewski 200, G. Radawski 300, G. Grams 1000, B. Baranowska z Łodzi 100, naucz. Keppe z Łodzi 100, R. Krause 200, Ema i Maksymiljan Lange 1000, L. Hartfiel 300 Karol Getzel 680.

Wszystkim Szanownym przyjaciołom naszego pisma za tak wydatną pomoc materjalną składamy na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać".

Pamięci ks. O. Ernsta. Celem uczczenia pamięci ks. O. Ernsta pp. Hermanowie Knothe z Łodzi złożyli w redakcji naszej 5000 mk. na wmurowanie tablicy i stworzenia funduszu żelaznego im. zmarłego pasterza.

Na Gniazdo w Banieszce złożył p. F. Frisch ofiarę w postaci kuponów od pożyczki parafjalnej na sumę 4260 mk.

Na ewangelików w Rosji złożył p. J. Liedtkie po raz wtóry ofiarę w sumie 5000 mk.

Redaktor i wydawca ks. F. Gloch. Druk. „Współczesna", Szpitalna 10.